

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwołony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 48

Olsztyn, na wtorek 14-go sierpnia 1934 r.

Nr. 184

Światowy Związek Polaków powołany do życia

Marsz. Raczkiewicz na czele Światowego Związku Polaków

Po deklaracjach delegatów dr. Wolf (Czechosłowacja) imieniem komisji Głównej odczytał nazwiska kandydatów do władz Związku.

Na przewodniczącego rady naczelnej Światowego Związku Polaków Zagranicą komisja główna zaproponowała marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza. Kandydatura ta została przyjęta przez aklamację, długimi oklaskami całej izby.

Na trybunę wstąpił marszałek Senatu Raczkiewicz i złożył następujące oświadczenie:

Oświadczenie marszałka Raczkiewicza

Wszedłem na trybunę, aby oświadczyć, że wybór wasz przyjmuję. (Huczne oklaski.) Przez wybór aklamacyjny stwierdziliście panowie, że dotychczasowa praca Rady Organizacyjnej wydała plan, stwierdziliście, że pomiędzy wszystkimi środowiskami polskimi na świecie i krajem macierzystym jest ta nić nierozrywana, która przetrwa wszystko, która dla nas jest ponad wszystko droga. Ze strony Rady Organizacyjnej widzieliśmy w was zawsze pracę, otwarte serca dla wspólnej naszej sprawy, której służymy. Jesteście już po 5 dniowych trudach, przepracowaliście różne zagadnienia, przewodniczący komisji stwierdzili, na jakim poziomie były prace, jak gruntowne, jak wszechstronne wnioski, tezy i rezolucje zostały opracowane, ale ponad wszystko wznosi się wielkie dzieło, powołaliście do życia organizację, której nadalicie proste i wyraźne miano: Światowy Związek Polaków. To co jest dziełem myśli i serc tutaj, jest dziełem myśli i serc wszystkich polaków na całym świecie. (Oklaski.) Jesteśmy przekonani, że w myśl zasad wytkniętych w statucie będzie postępowała dalsza konsolidacja, dalsza harmonijna nasza współpraca. Nie mamy nic do skrywania, to co mówimy, to mówimy z głębi serca, z głębi przekonania, z naszej jaźni duchowej Polski pochodzi ten twór. Przeciwno nikomu nie jest on skierowany, idziemy w kierunku jaknajwiększej harmonijnej współpracy ze wszystkimi na świecie, ale uważamy za świętą rzecz podnoszenie ducha polskiego i podnoszenie poziomu naszej kultury macierzystej, uważamy, że wznosząc nad poziom naszą skarbnicę duchową, powiększamy skarbnicę duchową całego świata, i w imię tej świętej wspólnej sprawy nadal będziemy siły swoje łożyć. (Huczne oklaski.)

Rada Naczelna

Skolei dr. Wolf przedłożył kandydaturę p. Lenartowicza na dyrektora Biura Związku. Wyboru dokonano również przez aklamację.

Następnie odbyły się wybory do rady naczelnej. Zjazd przez aklamację przyjął wszystkie kandydatury, przedstawione przez komisję główną.

Do rady wchodzi 36 członków z emigracji zamorskiej, kontynentalnej, mniejszości polskiej Europy i społecznych czynników z kraju, zajmujących się sprawami polaków zagranicą.

Skład rady Światowego Związku jest tedy następujący: p. Ambroziewicz (kraj), p. Bdziński (Litwa), p. Buzek dr. (Czechosłowacja), ks. dr. Domański (Niemcy), p. Dubieński (Kanada), p. Fularski (kraj), p. Ferdinand Gettel (kraj), Helczyński (kraj), p. Jakiel Albin (kraj), p. dr. Kaczmarek (Niemcy), p. Kalinowski (Francja), p. Kawałkowski (kraj), p. Kowalewski (Argentyna), ks. prałat Łukasiewicz Rumunja, p. Morawski (kraj), p. Olbromski (kraj), p. Pankiewicz (kraj), p. Paprocki (kraj), p. Paul (Brazylja), p. Pełczyńska Wanda (kraj), p. Reyer (Francja), p. Stebelski (kraj), p. Szwedowski (kraj), p. Tenenbaum (Austria), p. Tomaszewicz (kraj), p. Wilpiszewski (Litwa), p. Wolf (Czechosłowacja), p. Zaleski Mieczysław (kraj), p. Zieliński (kraj), p. Pniwski (kraj), p. Gettel Walery (kraj).

Prócz tego za zgodą Komisji Głównej Stany Zjednoczone wybierają resztę ze swoich naczelnych

organizacji, mianowicie 5 członków. Dalej na podstawie uchwalonego dzisiaj regulaminu do Rady należy p. marsz. Julian Szymański, jako przedostatni Prezes Rady Organizacyjnej. (Oklaski.)

Do komisji rewizyjnej weszli p. Hübner (kraj), dyr. Kłopotowski (kraj), p. Lemańczyk (Niemcy), p. Kożuchowski (kraj), p. Łapiński (Litwa), p. Wasung (kraj) i p. dr. Żyła (kraj).

Na członków komitetu wychowania narodowego młodzieży polskiej zagranicą wybrani zostali pp.: Ambroziewicz, Brunerówna, Cierniak, Dąbrowski, Jan Dębski, Gerat, dr. Michał Grażyński, Grzywaczewski, Helczyński, prof. Walek Czarnecki, Jakiel Albin, Jaworska, Kudlecki, Lepecki, Maciszewski, Malecki, Oleksy, Srocki, Stańczykowski, Statterówna, Stemmler, Surzyński, Szwedowski, Nowicki, Wiącek, Zdrojewski, Żenczykowski, Żukiewiczówna, prof. Ujejski, Bilek.

Zamknięcie Zjazdu

Po stwierdzeniu wyboru władz Związku przewodniczący cenzor Świetlik zamknął zjazd, składając następujące oświadczenie:

„Dziękuję Radzie Organizacyjnej i wszystkim rodakom w Polsce za gościnne przyjęcie, którego każdy z nas doznał. Każdy z nas, widząc na własne oczy dorobek naszej kultury, wróci do swego kraju zamieszkania, aby tam intensywniej pracować nad budowaniem sprawy polskości. My, z Ameryki, znajdujemy się w tym szczęśliwym położeniu, że mieszkamy nie we wrogim nam kraju, lecz w kraju

bardzo przychylnym względem Polski. Chociaż jesteśmy częścią społeczeństwa amerykańskiego i bierzemy twórczy i czynny udział w jego życiu, jednocześnie jesteśmy dumni ze swego polskiego pochodzenia, zatrzymujemy swoje polskie nazwiska, tworzymy organizacje polskie, organizujemy młodzież. W ten sposób wzbogacamy kulturę narodu, w którym żyjemy. Pobyt nasz w Polsce będzie pamiętką na całe życie.

Zamykam II Zjazd Polaków z Zagranicy.

Marszałek Senatu Raczkiewicz imieniem Zjazdu podziękował przewodniczącemu i przyzdyjmu za ich pracę. Słowa p. marszałka zagłuszyły oklaski. Zebrani zaintonowali „Boże coś Polskę“. Popłynął śpiew chorału z ust polaków zebranych z całego świata w gmachu polskiego Sejmu.

×

Wczoraj, o godz. 23.52 odjechał do Krakowa specjalny pociąg, wiozący delegatów na II Zjazd Polaków z Zagranicy. Pociąg, złożony był z 13 wagonów. Liczba wyjeżdżających delegatów wynosiła przeszło 250 osób, w tym około 40 dziennikarzy zagranicznych. Wśród wyjeżdżających byli: marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Helczyński, prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz-Dreszer, dyrektor Drymer, naczelnik Zarychta, cenzor Świetlik i dyrektor Lenartowicz.

Po odegraniu przez orkiestrę 30 p. p. kilku utworów, pociąg ruszył do Krakowa.

Proklamacja Światowego Związku Polaków na Wawelu

Kraków niezwykle serdecznie wita polskich delegatów z Zagranicy.

Kraków, 10. 8. Na powitanie 2-go Zjazdu Polaków z Zagranicy Kraków przybrał uroczystą szatę. Miasto całe bogato udekorowano flagami o barwach państwowych i miejskich. Na ulicach panuje ożywienie. O godzinie 6.30 rano nadjechał pociąg, wiozący uczestników Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Gości powitał na dworcu niezwykle serdecznie p. Zachariasiewicz w imieniu sekcji młodzieży obywatelskiego komitetu przyjęcia. Orkiestra kolejowa odegrała hymn państwowy i „Pierwszą Brygadę“.

Przed godziną 8-mą zgromadziły się na placu kolejowym koło dworca tysiączne tłumy w oczekiwaniu na przyjazd Polaków z Zagranicy. Na peronie ustawiły się poczty sztandarowe „Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny“, przedstawiciele zarządu okręgu i oddziały Związku Legionistów i Związku Strzeleckiego oraz komitet przyjęcia. W salonie recepcyjnym zebrali się przedstawiciele władz.

Punktualnie o godz. 7.45 nadjechał specjalny pociąg, złożony z 13 wagonów, wiozący delegatów 2-go Zjazdu Polaków z Zagranicy. Wraz z gośćmi przyjechali marszałek senatu Raczkiewicz, prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, cenzor Świetlik, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Br. Helczyński, prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz-Dreszer i dyrektor departamentu M. S. Z. Drymmer.

W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na peronie, orkiestra kolejarzy odegrała marsza powitalnego, poczem goście przeszli do salonu recepcyjnego. W imieniu zarządu stoł. król. miasta Krakowa wygłosił przemówienie wiceprezydent miasta dr. Klimecki, witając w gorących słowach na ziemi krakowskiej Polaków z Zagranicy. Po przemówieniu wiceprezydenta Klimeckiego zebrani zgotowali rodakom z Zagranicy żywiolową owację. Orkiestra kolejowa odegrała hymn państwowy. W imieniu komitetu witała gości pułkownikowa Bolesławiczowa. W imieniu Polaków z Zagranicy w serdecznych słowach dziękował za tak gorące powitanie cenzor

Świetlik, poczem goście odjechali do przygotowanych kwater, witani entuzjastycznie po drodze przez zgromadzone na ulicach tłumy.

Dzwon Zygmunta objawia światu tę radosną wieść.

Kraków, 10. 8. Po powitaniach na dworcu uczestnicy światowego zjazdu Polaków z Zagranicy udali się do swoich kwater, a następnie po śniadaniu grupami na zwiedzanie zabytków Krakowa pod przewodnictwem przewodników. Na rynku krakowskim pod pomnikiem Adama Mickiewicza przemówił do Polaków z Zagranicy historyk sztuki dr. Dobrzycki, obrazując znaczenie Krakowa i jego zabytków w historii rozwoju Polski. Z rynku uczestnicy zjazdu udali się na zwiedzenie Biblioteki Jagiellońskiej, poczem autokarami pojechali na Wawel. Na dziedzińcu wawelskim ustawiła się bandera krakowsów z pod Raclawic, którzy wzniesli okrzyk „Niech żyją“. Po zwiedzeniu katedry i zamku zebrali się na bogato udekorowanym zieleniu dziedzińcu arkaadowym. Około godz. 12-tej zaczęli przybywać przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Krużganki i miejsca pod arkadami wypełniły tłumy publiczności. O godz. 13-tej przybył prezes rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy marszałek Raczkiewicz. Na wstępie uroczystości chór „Echa“ odśpiewał „Bogu Rodzice“, poczem marszałek Raczkiewicz wygłosił przemówienie wskazujące na znaczenie Wawelu. Na zakończenie swego przemówienia marszałek Raczkiewicz odczytał deklarację, postanawiającą utworzenie Światowego Związku Polaków. Przemówienie marszałka Raczkiewicza, jak i odczytana deklaracja wywarły głębokie wrażenie na obecnych. W tym momencie odezwały się potężne dźwięki dwonu Zygmunta, a chór „Echo“ odśpiewał „Gaude Mater Polonia“. Orkiestra 21 p. p. odegrała hymn narodowy. W godzinach popołudniowych goście zwiedzali w dalszym ciągu zabytki Krakowa, a znaczna ich część odjechała specjalnym pociągiem do Wieliczki na zwiedzenie salin.

1-sze posiedzenie i ukonstytuowanie się.

Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków.

Kraków, 10. 8. Pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy

odbyło się dzisiaj, 10. b. m. o godzinie 9,30 w sali portretowej magistratu m. st. Krakowa.

Obrady zajął przewodniczący Rady Naczelnej Marszałek senatu Wł. Raczkiewicz. Rada Naczelna ukonstytuowała się zgodnie ze statutem. W skład prezydium Rady Naczelnej wchodzi wszyscy zagraniczni członkowie Rady, obecni w Kraju, a ponadto wybrano: p. marszałka Raczkiewicza, dyr. Wiktora Ambroziewicza, mjr. dypl. Mieczysława Fularskiego, posła Goetla, prez. Helczyńskiego, dyr. St. Lenartowicza, radcę Michała Pankiewicza, dyr. St. Paprockiego, Adama Stebelskiego, dyr. Stefana Szwedowskiego dyr. Zielińskiego. Ponadto Rada dokonała wyboru Sądu Organizacyjnego w skła-

dzie: dyr. Feliks, dr. Kwaśniewski, prez. Helczyński, ks. rektor Paulus, dyr. Świechowski oraz trzech członków kapituły odznaki honorowej Światowego Związku Polaków. W obradach wzięło udział 30 członków Rady Naczelnej, przyczem z terenów zagranicznych były reprezentowane: Francja, Niemcy, Stany Zjednoczone, Litwa, Łotwa, Kanada, Rumunia, Czechosłowacja, Argentyna, Brazylia. Poza tym na wniosek prezesa Rady przyjęto przewidywany budżet do następnego posiedzenia Rady. Zebranie zakończył p. marszałek Raczkiewicz gorącym życzeniem pod adresem delegatów zagranicznych, aby dalszy ciąg prac przyniósł jaknajlepsze rezultaty.

solidaryzuje się z ostatnią demonstracją w szybie nr. 10 i na specjalnie zwołanym zebraniu w Leforest uchwalili rezolucję, podkreślającą swe w tej mierze stanowisko. Zarząd kopalni zamierza wydać około 100 górników polskich. Dotychczas nie zapadła jeszcze ostateczna w tej sprawie decyzja.

Apel o zachowanie spokoju

Paryż. „Petit Parisien“ ogłasza apel przewodniczącego związku zawodowych górników departamentu Nord-Klebera Legay, wzywający górników w Leforest do spokoju.

„Biorąc osobiście udział w zlikwidowaniu tego incydentu — pisze Legay — i doświadczając się, że wrzenie trwa w dalszym ciągu pomiędzy naszymi przyjaciółmi, proszę ich usilnie o zachowanie spokoju i o to by nie odpowiadali na wezwania komunistów, których jedynym celem jest zmniejszenie dobrych stosunków, jakie powinny istnieć między wszystkimi pracownikami. Akcja komunistyczna doprowadzić może tylko do zwalniania i wydalania z Francji robotników cudzoziemskich, czego pragną towarzystwa górnicze i niektóre czynniki oficjalne. Z drugiej strony nie jest możliwe, aby górnicy francuscy uważali za jedynie odpowiedzialnych tych robotników cudzoziemskich, którzy wzięli udział w zajściu w Leforest, gdyż incydent ten był przygotowany i celowo podtrzymywany przez komunistów. Robotnicy cudzoziemscy zostali wprowadzeni w błąd przez znajdujących się wśród nich komunistów, którzy nie mieli odwagi poinformować ich o trudnościach, jakie wynikną w następstwie doradzanego im akcji.“

Niemiecko-angielski układ dewizowy

Londyn. Rokowania niemiecko-brytyjskie celem zabezpieczenia płatności za towary angielskie, eksportowane do Niemiec, zostały pomyślnie zakończone.

Ordząd niemieckie restrykcje nie będą utrudniały importerom niemieckim dokonywania zapłat w funtach szterl.

Porozumienie przewiduje, że Bank Rzeszy będzie dostarczał importerom 5 proc. sumy, koniecznej dla pokrycia importu z Anglii. Pozostała suma, czyli 95 proc. płatności szterlingowej wpłacona będzie przez importera w markach niemieckich do

Reichsbanku, który przekaże ją na specjalny rachunek markowy Banku Angielskiego.

Bank Angielski ze swej strony wypłaci eksporterom angielskim równoważnik szterlingowy z tego rachunku, a w marki niemieckie zaopatrzy importerów angielskich, którzy płacić muszą za towary, sprowadzane z Niemiec.

Tego rodzaju rozrachunek możliwy jest dlatego, że bilans towarowy angielsko-niemiecki jest stale znaczenie korzystniejszy dla Niemiec, wobec czego importerzy angielscy mają poważne zapotrzebowanie na marki niemieckie.

Wielkie oszustwa przy rozdawaniu „Osthilfe“

Nadzwyczajna komisja śledcza ministerstwa wytoczyła 1 i 6 sierpnia hrabiemu v. Schenk z Tautenburga pow. Węgobork i pani v. Boddien z Knauten pow. Pruska Hława jak i jej córce właścicielce hotelu Mariannie Lutz z domu v. Broddien, nadinspektorowi Schachtowi skargę o oszustwo, usiłowane oszustwo itd. przed sądem ziemiańskim w Królewcu.

Oskarżonemu v. Schenk zarzuca się, że w czterech wypadkach podawał fałszywe dane co do stanu swego majątku aby uzyskać tanie pieniądze z „Osthilfe“ w wysokości 97 000 mk. i przez fałszywe podania uzyskał obronę przed fantowaniem.

Dalszym oskarżonym zarzuca się, że wspólnie przez zatajenie wartości majątkowych, które wynoszą kilka set tysięcy uzyskali dla p. v. Boddien pożyczkę z „Osthilfe“ w wysokości 280 000 mk. i o uzyskanie dalszych 45 000 mk. czynili staranie. Pani v. Boddien zarzuca się dalej, że wartości majątkowe w wysokości 3000 mk. nie podała do opodatowania. Hrabiego v. Schenk i nadinspektora Schachta zaaresztowano. Zażaleniu ich przeciw aresztowaniu odrzucono.

Praca nadzwyczajnej komisji rozciąga się na wypadki, w których przez fałszywe informowanie urzędów dla „Osthilfe“ uzyskano i starano się uzyskać tani kredyt.

Niemcy dziękują Polsce

Berlin. Minister komunikacji Rzeszy Eltz von Rübenach polecił dyrektorowi państwowych kolei niemieckich Dorpmüllerowi wyrazić polskim władzom kolejowym podziękowanie za wydatną pomoc i współpracę podczas wzmożonego ruchu tranzytowego pociągów niemieckich na liniach kolei polskich na Pomorzu.

Wojska włoskie pozostają na granicy austriackiej

Wiedeń. Według wiadomości, nadeszłych z pogranicza austriacko-włoskiego, dowództwo wojsk włoskich dotychczas nie wycofało dywizji, wystających na pogranicze po zamachu na kanclerza Dollfussa. Wojska te pozostaną na pograniczu jeszcze czas dłuższy.

Przyczyna strajku polskich górników w Leforest

Paryż. Z Lille donoszą: Przyczyną ostatnich wydarzeń, które zakończyły się strajkiem pewnej grupy górników polskich w szybie nr. 10 kopalni Escarpelle, było wzburzenie panujące wśród górników z powodu zamiaru wydalania z Francji 11 górników polskich, z których jednak tylko 2 otrzymało dotychczas nakaz opuszczenia Francji. Wzburzenie to było podsycane i wyzyskiwane przez francuskie elementy komunistyczne.

Organizacje robotnicze starały się uzyskać zawieszenie nakazów, wydanych przez władze francuskie i w tym celu udała się delegacja, patronowana przez komunistycznie zabarwiony unitarny syndykat górnicy do prefekta departamentu. Wobec odmownego ustosunkowania się władz francuskich do tej prośby grupa górników polskich, podająca się wpływowi skrajnych żywiołów, zdecydowała się na strajk. Ogół górników polskich nie

Porwany samolot odnaleziono

Pilot Antonowicz aresztowany.

Donosiliśmy wczoraj o niezwykłym porwaniu samolotu z lotniska Mokotowskiego. Policja wszczęła energiczny pościg, ogłaszając wiadomość o porwaniu samolotu przez radio. W godzinach popołudniowych we wtorek nadeszła do Warszawy wiadomość, że Antonowicz wylądował na „WK-3“ w Ostrowie Wielkopolskim. Pilota aresztowano. Okazało się, że poprzedniego dnia nocował on w Warcie, skąd odleciał we wtorek do Ostrowi, zabierając z sobą pasażera.

Według surowych przepisów lotniczych, sprawa p. Antonowicza może zakończyć jego karierę lotniczą, albowiem za niekarność nie otrzyma on stopnia pilota, o co usilnie ale bezskutecznie już poprzednio zabiegał. Poza tem Antonowicz odpowiadać będzie na drodze karnej za lot bez licencji, samowolne wzięcie aparatu, który formalnie nie jest jego wyłączną własnością, za wzięcie na pokład aparatu pasażera, którego lekkomyślnie narażał na niebezpieczeństwo życia, oraz za samowolne wzięcie benzyny na lot.

Antonowicz, przesłuchany przez policję, wyjaśnił, że będąc współwłaścicielem samolotu odleciał na nim do Kalisza, gdzie ma rodziców. O dalszych losach pilota zadecydują władze lotnicze i administracyjne.

Pamiętaj,

że najlepszym i najrzetelniejszym informatorem, doradcą i przyjacielem ludu jest gazeta polska.

ANTONI MARCZYŃSKI

Ozarczi jar

POWIEŚĆ

78)

— Weźże na palec ten skrzep i zjedz go na deser.

— Niesmaczny dowcip, — skrzywił się Rafał. Więc cóż to jest właściwie? Naprawdę, nie krew? niedowierzał, dotykając palcem lepka masę.

— Konfitury, idjoto! Musiały się wylać przy twoim upadku.

— Istotnie... konfitura.. Hm, hm, a rany żadnej nie widzisz?

— Owszem jest, ale wyżej i głębiej.

— Rany boskie, gdzie? — przeraził się.

— W twoim mózdzku króliczym. Ale to nie twoja wina. Dziedziczna tępota z pewnością.

Rafał wyprosił sobie stanowczo wszelkie aluzje do swej rodziny, poczem zaczął pakować swój plecak.

— Pójdziemy się przespać na słońce, co? — ziewnął detektyw.

— Możesz iść, skoro tchórzysz. Ja pójdę zbadać podziemia dworu. Zatem, dowidzenia, Baltazarzku. — Jeszcze kilkoma zdaniem podrażnił ambicję detektywa i osiągnął pożądaną skutek. Ziewając, pomrukując, że możnaby wyprawę odłożyć do jutra, a teraz się zdrzemnąć, powlókł się detektyw za swoim małym przewodnikiem, i, aby sobie ulżyć w marszu, oparł się mocno na plecaku. Z szelmoską satysfakcją wsłuchiwał się w sapanie Rafała, nie pojmującego, dlaczego mu tak cięży ten plecak obecnie, a potem zaczął drzeć w chodzie. Ocknął się dopiero, kiedy dostał porządnego szturchańca

między żebra i posłyszał szept, nabrzmiały wrzuceniem: — Patrz, oto owe drzwi!

Były to istotnie te same drzwi, poza którymi dosłyszał Rafał niesamowity bełkot, jęki, szamotanina. Tym razem tylko na jedną kłódkę były zamknięte, i Baltazar Szafran, lubo dziwnie śpiący, zabrał się niezwłocznie do roboty. Z wypchanej teczki, z którą nie rozstawał się nigdy, wyjął olbrzymi portfel, otworzył go i oczom zdumionego Rafała ukazała się kolekcja błyszczących pilników, piłek, i im podobnych instrumentów.

— Trzymaj to, — mruknął detektyw, wręczając towarzyszkowi portfel o tak niezwyklej zawartości. — Skobel jest djabło gruby, więc przepiłuję ucho kłódky... Oliwiarke podaj.

Rafał był w siódmym niebie. Tyle razy opisywał robotę włamywaczy, a nigdy dotychczas jej nie widział, co najwyższej jej skutki. Teraz zaś mógł podziwiać fachowca, i podziwiał go, zapomniawszy o bożym świecie. Ciężki portfel rozłożył na spruchniałej skrzynce przywleczonej ad hoc z kąta piwnicy, i patrzył, doskakując niekiedy z oliwiarą, czy innym narzędziem, wymienionem przez Baltazara Szafrana.

— Przydałby ci się taki pomocnik, jak ja, prawda? — zagadał tendencyjnie, bowiem marzyły mu się romantyczne wyprawy w niezmierną dżunglę przestępstw, któreby oni dwaj tępili bezlitośnie. — I raźniejby ci było we dwóch, Baltazarzku... raźniej, powiadam...

— Nie zwracaj mi teraz gitary, — odburknął zapracowany Sherlock-Holmes. — Oliwy jeszcze, komenderował... — Taaak, teraz poskładaj ładnie narzędzia.

Z rozkoszą spoglądał reporter na finish krótkich zapasów z kłódką. Zazgrzytała żelaznym głosem, opadła na próg, skobel pochuśtał się wahadlowym ruchem, i drzwi stanęły otworem.

— Gdzież ten odcisk ręki?

— Tu, Baltazarzku, widzisz? Teraz jest całkiem czarny, ale wtedy był prawdziwie purpurowy.

— Tak, to rzeczywiście ślady krwi... — No, naprzód.

— Ale ci te drzwi grube, no! — Rafał obejrzał z należnym szacunkiem potężne wrota, zbite z dwóch warstw półtora-calowych desek, wzmocnionych skośnym krzyżem listem i okute, jak się patrzy. Potem lekki strach go obleciał, bowiem przywidziało mu się, że gdzieś poza nim zaszeleściło coś i zastukało, a tymczasem nie — ustraszony Baltazar już wkraczał do następnej piwnicy. Puścił się więc Rafał wyciągniętym kłusem i rymnął na niedostrzeżonej przeszkodzie, która zadźwięczała blazszanym akordem tonów.

— Cóż ty tam wyrabiasz?

Szafran odwrócił się z progu następnej piwnicy i puścił strumień światła na podnoszącego się reportera, który też zaraz przybiegł do niego galopem.

— Wiesz co to było?

— No pewnie. Puste bańki z benzyny...

— Baltazarze, Baltazarze, — chwiał głową z politowaniem; — czyś już zapomniał, com ci mówił i usiłowanem podpaleniu dworu? W beczce przyznaczonej na deszczówkę, była benzyna... Benzyna!

— No, więc co z tego. Tu miał pan podpalacz swój skład podręczny, to jasne. Niemniej to odkrycie nie posuwa sprawy ani na krok naprzód.

— Przeciwnie, bo świadczy dowodnie, że jest stąd drugie wyjście... wyjście wiodące wprost do parku. Nie przypuszczasz chyba, że podpalacz po każdą konewkę benzyny odbywał dwu kilometrowy spacer do „Czarciego Jaru“, i że urządzał sobie z nią przechadzkę przez cały ten zakazany labirynt.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pamięci kapłana-bohatera

W 14-stą rocznicę bohaterskiej śmierci ks. Ignacego Skorupki.

Na krwawym szlaku, którym naród zdążył do wyzwolenia i utrwalenia swych granic, były świetlane postacie, jakoby symbole bohaterskich dążeń do wolności. Taką świetlaną postacią był ks. Ignacy Skorupka, który padł w obronie Warszawy na polu bitwy pod Ossowem dn. 14 sierpnia 1920 roku, z krzyżem w rękę, wiodąc do ataku oddział, młodziutkich ochotników — swoich uczniów.

Syn męczeńskiej ziemi Podlaskiej, skąd Skorupkowie jako drobna szlachta swój ród wywodzą, ks. Ignacy urodził się w Warszawie w r. 1893, już od młodości objawiając powołanie do stanu duchownego. W czasie wojny światowej ks. Skorupka rozwinął pełną poświęcenia działalność duszpasterską wśród kolonii polskiej na terenie Rosji. Już wtedy dał się poznać jako nieustraszony, pełen zapału i poświęcenia działacz społeczno-narodowy. Cudem uniknął w r. 1918 bolszewickiego więzienia.

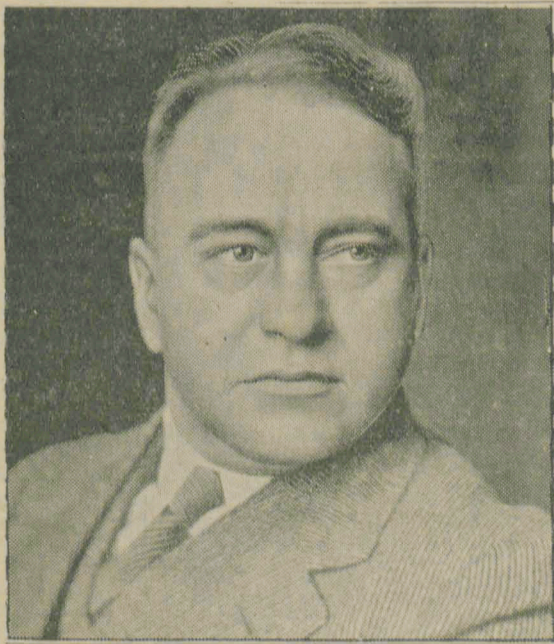
Kiedy nadeszły pełne grozy dni sierpniowe 1920 roku, gdy do bram stolicy zbliżać się zaczęły bolszewickie hordy, ks. Skorupka wszystkich podtrzymywał na duchu, mówiąc, że Królowa Korony Polskiej nie opuści Polski i ześle człowieka, jak ks. Kordecki lub Joanna d'Arc we Francji, który tłumy pobudzi do zwycięstwa. Nie wiedział przyszły bohater, że on sam odegra wkrótce podobną rolę.

Zebrawszy większą grupę uczniów gimnazjalnych, dn. 13 sierpnia wyruszył z nimi ks. Skorupka w pole. Gdy ukazały się pierwsze szeregi nieprzyjacielskie, bohaterski kapłan z krzyżem w rękę i pieśnią „Serdeczna Matko” na ustach, ruszył na czele swych chłopięcych oddziałów do ataku. Jak wódz — bohater w chwytających się szeregach, w duszach nieletnich, słabych chłopiąt lwie serce obudził.

Poszedł i padł. Padł, a jednak zwyciężył. Śmierć jego bowiem jak piorunowa iskra zapaliła młodzież, mocy dodała w twardym boju, pobudziła do męstwa i przeważyła szalę zwycięstwa. Cześć mu więc niech będzie i chwała po wszystkie czasy.



W Berlinie zmarł nagle pułkownik policji Haupt, który jako kapitan z wojskiem 99 pułku piechoty w roku 1916 należał do zwycięzców fortecy Douaumont we Francji. Haupt, który w roku 1926/27 był dowódcą berlińskiej policji odznaczony został za swe zasługi podczas wojny światowej orderem „Pour le merite”.



Nowy pełnomocnik na obwód Saary.

Na miejsce do Wiednia powołanego p. v. Pappena przeznaczył Hitler gauleitera Józefa Bürckela na pełnomocnika Rzeszy na obwód Saary. Na obrazku nowy pełnomocnik.



Nowy znaczek nowego państwa Mandżukuo.

Wielkie nieszczęście kolejowe pod Halle

Wczorajszej niedzieli zderzył się pociąg pospieszny z Lipska z koleją elektryczną. Maszyna została zupełnie zdruzgotana, maszynista jest zabity. Poza tym zabity jest jeszcze jeden z podróżnych,

18 osób jest ciężko rannych, 143 lżej. Tor kolejowy jest zupełnie zniszczony, szyny i progi powyrywane.

Plany Habsburgów

Paryż. Gorączkową aktywność monarchistów austriackich śledzą z dużą uwagą tutejsze koła polityczne zwłaszcza odkąd potwierdziły się pogłoski o mającym się odbyć w przyszłym tygodniu zjeździe rodziny Habsburgów w Viareggio, w którym wezmą również udział: była cesarzowa Zyta i prawdopodobnie arcyksiążę Otto.

W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że sprawa Habsburgów będzie rozważana w czasie spotkania Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggem, przyczem warto podkreślić, że dr. Schuschnigg podobnie zresztą jak ks. Starhemberg i mjr. Fey uważani są za zwolenników powrotu Habsburgów do Austrii.

„Le Temps” donosi, że od dwóch tygodni była cesarzowa Zyta i arcyks. Otto są w stałym kontakcie z legitymistami austriackimi, komunikują się często ze swymi przyjaciółmi w Wiedniu, a w szczególności z dr. Wistnerem, szefem legitymistów austriackich i arcyks. Eugenjuszem Habsburgiem.

Wbrew informacjom prasy angielskiej „Le Temps” stwierdza, że arcyks. Otto nie opuścił dotychczas Belgii. Od wczoraj przebywa on w okolicach Ostendy, skąd zamierza udać się do Francji. Była cesarzowa Zyta widziano dzisiaj rano w zamku Steinockerzele.

Wioska w płomieniach

We Friedland (Meklenburgia) wybuchł olbrzymi pożar we wiosce Schwichtenberg. Ogień rozszerzył się na skutek suszy na sąsiednie zabudowania. Ogień zniszczył 15 gospodarstw budynków spłonęło razem 48 z czego 11 domów mieszkalnych. Poszkodowani pozostali bez niczego, uratowali tylko życie. Straże ogniowe z sąsiedztwa dopiero nad ranem stłumili ogień. Tuż przy miejscu pożaru stojący kościółek zdołano uratować. Zachodzi rozmyślnie podpalenie.

Człowiek w purpurze kierował losami Napoleona

Wiarygodne świadectwa współczesnych oficerów i żołnierzy. — Kim był, niewiadomo.

W Paryżu odkryto szereg protokółów, odnoszących się do czasów pierwszego cesarstwa i życia Napoleona. Wśród szeregu ciekawych i niezwykłych odkryć nowe światło na potężną postać Napoleona rzuca nieznaną dotąd fakt istnienia jakiegoś

tajemniczego „czerwonego człowieka”.

wywierającego rzekomo silny wpływ na postać cesarza. Człowiek ów, według nowoodkrytych relacji, miał podobno odegrać najpoważniejszą rolę w życiu i karierze wielkiego cesarza.

Pierwszy raz ukazuje się „czerwony człowiek” w Egipcie 5 lipca 1798 roku w przeddzień bitwy pod piramidami. Wieczorem Napoleon przejeżdżał konno w otoczeniu swego sztabu koło piramidy Chefrena. Nagle z za murów wypłynęła jak cień jakaś dziwna postać

okryta purpurowym płaszczem.

Tajemniczy człowiek skinął ręką Napoleonowi, każąc mu iść za sobą. Ku zdumieniu całego sztabu wódz zsiadł z konia i podążył za nieznanym podziemnym chodnikiem w głąb piramidy. Z niecierpliwością i trwogą oczekiwała generalna świta na powrót Napoleona. Po godzinie ukazał się wreszcie Bonaparte sam, bledy i zmieniony. Pytającym go oficerom o przebieg tej dziwnej eskapady oświadczył krótko:

„Panowie — jutro stoczmy tu bitwę i zwyciężymy!”

Od tej chwili datuje się długi łańcuch nieprzerwanych zwycięstw i glorię Napoleona aż do bitwy pod Aspern, pierwszej porażki wielkiego cesarza. W jedenaście lat po bitwie pod piramidami, znów 5-go lipca, w przeddzień bitwy pod Wagram (1809) pojawia się „czerwony człowiek” w cesarskim obozie. Napoleon przesiedział wówczas całą noc przy obozowym ognisku. O świcie zjawił się tajemniczy „czerwony człowiek”. Skąd przybył, i w jaki sposób dostał się do ogniska cesarza

pozostało dotąd tajemnicą.

Napoleon prowadził z ówem dziwnym indywiduum długą rozmowę w cztery oczy. Rozmowy nikt z towarzyszących Napoleonowi sztabowców nie słyszał, jedynie pewne gesty i ruchy cesarza zdradzały, że wyrażał on jakąś prośbę.

W pewnej chwili do uszu oficerów powiew wiatru przyniósł urywki zdania, wypowiedzianego przez człowieka w purpurowym płaszczu:

„Dobrze, zatem na lat pięć!”

Po raz trzeci ukazał się „czerwony człowiek” 28 stycznia 1814 r. w Paryżu. Odwiedził on wówczas cesarza w pałacu Tuilleryjskim. Minał stojącą przed pałacem wartę, gdy zaś sztyldwach, stary

KRONIKA

Olsztyn, dnia 13 sierpnia 1934 r.

Kalendarz na wtorek: † Wigil., Euzebj. Kap. M. Wschód słońca o godz. 4.16; zachód o godz. 19.05.

Z Mazur

— **Ostróda.** W piątek nawiedziła okolice tutejszą burza połączona z silnym gradem. Na szczęście grad w polach nie wyrządził zbyt wielkich szkód.

— **Lewałd** (pow. ostródzki). 14 miesięczne dziecko robotnika Fryderyka Deike'go weszło na krzesło, z krzesła na stół. Dziecko spadło ze stołu i doznało pęknięcia czaszki. Maleństwo zmarło na skutek tych okaleczeń.

— **Elk.** Koń uderzył dziecko kopytem w twarz. 7-letni uczeń Walter Czerwiński pał na polu konie. Żrebię poleciało na sąsiednie pole z ręką. Gdy chłopczyk chciał żrebię zgonić, kopnęło go kopytem w twarz. Okaleczonego chłopczyka odstawiono do szpitala.

— **Kulonia** (pow. szczycieński. Robotnik Schielmann, zatrudniony u gospodarza Wiesemanna zastępował dojarza na polu przy dojeniu. Gdy nadciągała burza pojechał spieszenie wozem do domu. W drodze uderzył piorun w wóz zabijając Schielmanna. Drugi robotnik znajdujący się także na wozie został tylko ogłuszony.

— **Lec.** Żona gospodarza Klara Szymanka z Münchenfelde doznała na ostatnim targu w Lecu dotkliwej straty. W siatce do zakupów schowała portmonetkę zawierającą 105 mk. Podczas gdy gawędziła z drugą kobietą skradł jej ktoś portmonetkę wraz zawartością. Stwierdziła brak pieniędzy gdy miała zamiar kupować towar.

wiarus napoleoński, Andrzej Duvergue, chciał go zatrzymać, „czerwony człowiek” wyciągnawszy wówczas z pod zwojów czerwonego płaszcza rękę, położył ją na ramieniu sztyldwacha. Pod wpływem tego dotknięcia

stary żołnierz zbladł śmiertelnie

i drżąc cały, począł się cofać, wypuszczając broń z ręki. „Czerwony człowiek” udał się dalej na korytarz pałacu i podchodząc do pełniacego służbę adjutanta, Franciszka de L'Estraix, kazał mu zameldować sobie u cesarza:

„Proszę powiedzieć, że człowiek w czerwonym płaszczu pragnie zobaczyć się z cesarzem”.

Napoleon kazał wprowadzić natychmiast tajemniczego gościa i zamknawszy szczelnie drzwi pokoju, długo pozostał z nim sam na sam. Z poza drzwi dolatują tylko przytłumione głosy gwałtownej, pełnej wykrzykników i niedomówień głośnej rozmowy. Adjutant L'Estraix, zaniepokojony przebiegiem konferencji cesarza, puka do drzwi kilkakrotnie — jednakże napróżno. Przykłada więc ucho do dziurki od klucza i nadśluchoje. Z poza drzwi dochodzi dobitny, silny głos tajemniczego człowieka:

„Pamiętaj o pierwszym kwietniu!”

Dłużej nie mieszam się w wasze sprawy. Tak było już dawno umówione i przy tem obstać. Zatem przed tym dniem a nawet w ten dzień albo odepresz nieprzyjaciół, albo zawrzesz z nimi pokój. Powtarzam: pierwszego kwietnia opuszczam cie, a wiesz dobrze, co z tego wyniknie!”

Napoleon błagał, zaklinał i prosił o zwłokę — napróżno. „Czerwony człowiek” pozostał nieubłagany. Za chwilę drzwi się otworzyły. Nieznajomy wyszedł z pokoju. Napoleon minął opodal stojącego adjutanta i zszedłszy ze schodów znikł w ulicznym tłumie.

Cały ów przebieg tajemniczej wizyty „czerwonego człowieka” zeznał adjutant do protokołu, potwierdzając wiarygodność tego własnorecznym podpisem.

Kto był owym tajemniczym „czerwonym człowiekiem”? Mimo, iż widzieli go wiele osób, nikt nie zapamiętał dokładnie rysów jego twarzy, nikt nie mógł dokładnie wyśledzić skąd przybywał i dokąd odchodził.

Pozostał jako nieznaną, tajemniczą postać.

Cała ta historia z „czerwonym człowiekiem” zakrawałaby na bajkę lub legendę, gdyby nie protokóły i zeznania naocznych świadków, jak również wzmianki w ówczesnym dzienniku paryskim „Monteur”, na łamach którego niejednokrotnie wspomniano o postaci człowieka w purpurowym płaszczu, którego decydujący wpływ na poczynania wielkiego cesarza nie obcy był wówczas opinii publicznej.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Domnowo.** (Nie należy brać szpilek do ust.) Gospodyni K. z Żuław wzięła przy przypinaniu firan kilka szpilek do ust. Taki zwyczaj jest niestety u kobiet rozpowszechniony. Podczas przypinania straciła niewiadomo z jakiego powodu przytomność i połknęła szpilki. Trzy szpilki zdołano jeszcze wyciągnąć, aby dalsze wyjąć, musiano kobietę odwieźć do szpitala w Królewcu.

KRONIKA Ziem Malborskiej

— **Kiszpork.** W piątek odbył się tutaj dobrze obelany targ na konie. (Remonty) Komisji przedstawiło 47 koni. Zakupiono przez komisję 22 remonty, przeważnie konie lepsze. Ceny wahały się pomiędzy 800—1000 mk. Targ na prosięta był średnio obelany. Za parę prosiąt płacono 12—13 mk. Handlarze płacili 25—30 fen. za funt. Popyt na prosięta był mniejszy od podaży.

Miaso trędowatych

Filantrop brazylijski Wiliam Hinie wybudował w okolicach Jacarepagua olbrzymi obóz dla trędowatych, obliczony na 4000 ludzi. Instytucja ta urządzona jest wzorowo, i odznacza się tem, że trędowaci nie odczuwają wcale swej izolacji, wszystkie bowiem czynności w tem leprosorium wykonywane są przez chorych. Wydają oni swoją gazetę, wystawiają sztuki w teatrze, biorą udział w zawodach sportowych, itp. Dozwolone są również małżeństwa między trędowatymi, dzieci jednak są natychmiast wywożone z obozu, albowiem trąd nie bywa dziedzicznym. W obozie założono instytut naukowy, gdzie pracują wybitni uczeni i specjaliści nad badaniem strasznej, nieuleczalnej choroby. Brazylijskie leprosorium znajduje się pod kontrolą Ligi Narodów.

Kronika sportowa

Sukces polskich lekkoatletów w Londynie

Londyn, 10. 8. Wczoraj rozpoczęły się na stadionie White City IV Międzynarodowe Igrzyska Kobiece.

W pierwszym dniu Polska odniosła poważne sukcesy.

Walasiewiczówna wygrała przedbiegi na 60, 100 i 200 metrów oraz półfinał na 60 mtr.

W półfinale na 80 mtr. przez płotki Freiwaldówna zajęła trzecie miejsce i doszła do finału.

Również do finału zakwalifikowała się w rzucie dyskiem Wajsówna rzutem na 39 m. 19 cm., który był najlepszym wynikiem dnia oraz Cejkikowa rzutem na 35 m. 23 cm.

W pierwszym rzucie kulą Wajsówna zajęła 4 miejsce, rzutem na 11 m. 51 cm. a Cejkikowa 5 miejsce rzutem na 10 m. 61 cm. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajęła Niemka Mauberger, rzutem na 13 mtr. 62 cm.

Kwaśniewska, która startowała w pięcioboju osiągnęła słaby wynik na 100 mtr., lecz poprawiła swoją pozycję przez rzucenie oszczepem i skokiem wdał.

Jedyną polską zawodniczką, która do finału nie weszła jest Świdarska. Odpadła w półfinale biegu na 800 mtr.

Polska drużyna koszykowa przegrała z Francją w stosunku 33:21 (24:13). W pierwszej połowie gry drużyna francuska prowadziła brutalny atak, a w drugiej drużyna polska stawiała zacięty opór. Sędzia był stronniczy na korzyść Francji.

Sprawy gospodarcze

Okolo 13 milj. zł. dodatniego salda bilansu handlu zagranicznego w lipcu.

Bilans handlu zagranicznego Polski według tymczasowych obliczeń zamknięty został w lipcu r. b. saldem dodatnim w wysokości 12 milj. 720 tys. zł.

W lipcu r. b. przywieziono do Polski 203 646 ton towarów za sumę 69 milj. 148 tys. zł., wywieziono zaś z Polski zagranicę 1 125 013 ton towarów za sumę 81 milj. 868 tys. zł. W porównaniu do czerwca r. b. wartość wywozu zwiększyła się o 711 tys. zł., a wartość przywozu — o 2 milj. 645 tys. zł.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów: pszenicy o 2,7 milj. zł., cukru o 0,9 milj. zł., naftowych olejów pędnych i smarowych o 0,8 milj. zł., bali, desek, lat, opołów o 0,8 milj. zł., jęczmienia o 0,7 milj. zł., podkładów kolejowych sliprów o 0,7 milj. zł., nawozów o 0,4 milj. zł., fornierów i dykt o 0,4 milj. zł., cynku i pyłu cynkowego o 0,4 milj. zł.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów: żyta o 2,7 milj. zł., kłód, dłużyc o 1,2 milj. zł., żelaza i stali o 1,2 milj. zł., jaj, ptactwa o 0,8 milj. zł., rur żelaznych i stalowych o 0,8 milj. zł., bekonów o 0,5 milj. zł., skór futrzanych o 0,4 milj. zł.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów: ryżu o 2,1 milj. zł., tytoniu i wyrobów tytoniowych o 0,9 milj. zł., miedzi o 0,7 milj. zł., rud żelaznych o 0,4 milj. zł., rud cynkowych o 0,4 milj. zł., żelaza i stali o 0,4 milj. zł.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów: wełny owczej o 1,9 milj. zł., bawełny i odpadków o 0,9 milj. zł., nasion, ziarn i owoców oleistych o 0,6 milj. zł., żelastwa o 0,6 milj. zł. i szmat o 0,5 milj. zł.

Poprawa handlu zagranicznego Polski w r. b.

Obroty handlu zagranicznego Polski za okres pierwszych 7 miesięcy b. r. wykazują w porównaniu z analogicznym okresem 1933 r. poważny wzrost, a mianowicie: przywóz wzrósł o 12,0 milj. zł., wywóz o 37,4 milj. zł., dodatnie saldo zaś o 25,4 milj. zł.

Globalne liczby obrotu handlu zagranicznego za okres 7 miesięcy b. r. i w analogicznym okresie ub. r. przedstawiają się następująco: (w milj. zł. — za rok bież. dane prowizoryczne):

Styczeń — lipiec włącznie 1933 r.: import 449,9, eksport 517,1, dodatnie saldo 67,2.

Styczeń — lipiec 1934 r.: import 461,9, eksport 554,5, dodatnie saldo 92,6.

W ten sposób w okresie styczeń—lipiec b. r. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. import wzrósł o 2,9, eksport o 7,2 proc., saldo dodatnie o 37,8 proc.

Polska jest dziś jednym z nielicznych państw, które potrafiły powiększyć swe obroty handlowe w tak niesprzyjających ku temu obecnych warunkach wymiany międzynarodowej, a przytem powiększyła ona swe dodatnie saldo handlowe, co oczywiście dla naszego życia gospodarczego ma doniosłe znaczenie.

Upaństwowienie srebra w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork. Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Roosevelt ogłosił dekret w sprawie upaństwowienia zapasów srebra w Stanach Zjednoczonych. W myśl tego rozporządzenia wszystkie rezerwy srebra, znajdujące się w dn. 9 bm. w Stan. Zjednoczonych, muszą być wydane władzom skarbowym. Z pod postanowień tego dekretu wyłączone są zapasy srebra, które służą celom przemysłowym lub wykonaniu umów, albo też należą do zagranicznych banków centralnych. Rząd Stan. Zjednoczonych otrzymał pełnomocnictwa zakupu srebra, które ma pokryć 25 proc. obiegu pieniężnego.

Rozmaitości

„Samodród, który myśli“

„Mądre auto“ skonstruował jeden z pomysłów inżynierów amerykańskich. Do najwykleszego „Ford“ zainstalował on aparaturę głośnikową, z której wychodzi głośny krzyk „Na pomoc — bandyci“, skoro tylko ktoś nieupoważniony zamierza przywłaszczyć sobie samochód i dotknie się któregoś z ważnych organów ruchu. — Aparat ten jest bardzo prosty: przez dotknięcie ręką jakiegokolwiek części na desce rozdzielczej wozu, włącza się motorek obracający mechanizm gramofonowy i zaczyna działać wzmacniacz, a z głośnika rozlega się alarmujący wrzask...

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Środa, dnia 15 sierpnia 1934.

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 8.38 Gimnastyka. 9.05 Dziennik poranny. 9.20 Chwilka pań domu. 8.35, 8.53, 9.10, 9.25 Muzyka poranna. 9.55 Program na dz. bież. 10.00 Nabożeństwo. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Kom. meteorol. 12.05 Poranek muzyczny ze studia. 13.00 „O pracy twórczej różnych kompozytorów“, wygł. prof. R. Chojnacki. 13.10 Muzyka lekka. 13.45 „Wędrowniki po kraju w krainie Suwalskich jezior“, wygł. p. K. Herbichowa. 14.00 Koncert. 15.00 „Jakie są nasze tegoroczne zbiory“ odczyt. 15.15, Polskie piosenki. 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych“, odczyt. 15.45 „Sadownictwo na własne potrzeby i sadownictwo handlowe“, odczyt. 16.00 Koncert. 16.30 Muzyka lekka. 17.00 Przegląd teatralny. 17.10 Koncert muzyki polskiej. 18.00 Fragment teatralny. 18.15 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste“, felj. liter. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dz. nast. 19.15 Dawne piosenki. 19.40 Recital śpiewaczy W. Skwarczewskiej. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Feljton aktualny. 20.12 Muzyka salonowa (płyty). 20.30 Koncert. 21.15 Dziennik wiecz. 21.25 Koncert muzyki lekkiej. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Wesola audycja muzyczna ze Lwowa. 23.00 Wiad. meteor. dla komunik. lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

Królewiec.

6.20 Koncert. 11.30 Płyty. 12.00 Koncert. 13.05 Płyty. 16.00 Koncert. 19.00 „Chamberlain, der Kün-der erlösender Weltentaten“, słuchowisko. 19.45 Walce Strauss (płyty). 20.10 „Nasze zagłębie Saary“, odczyt. 20.35 Audycja narodowa. 21.00 Koncert. 23.00 Muzyka tan. 23.25 Muzyka cygańska z Budapesztu.

RUCH TOWARZYSTW

Olsztyn. Lekcje śpiewu chóru mieszanego odbywają się regularnie co wtorek od godz. 20—22. Uprasza się członków o pilność i punktualność.

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 11 sierpnia płacono za 1000 kg. zboża, a za 100 kg. mąki, nasion olejowych i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 196,00—206,00, żyto brandenburskie 159,00—000,00, jęczmień browarowy 166,00—176,00, jęczmień nowy 170,00—171,00, owies brandenburski 177,00—185,00.

Mąka pszenna 26,50—00,00, mąka żytnia 20,65 do 21,65 otręby pszenne 12,25—00,00 otręby żytnie 12,25 do 00,00, groch Wiktorja 26,00—29,00, mały groch spożywczy 17,00—18,00, groch do paszy 11,00—12,50, peluska 15,00—16,00, bob 10,50—11,50, wyka 10,50 do 11,50, łubin modry 10,00—11,00, łubin żółty 10,00 do 11,50, seradela 16,00—17,00, makuch siemienny 8,80 do 00,00, makuch orzechowy 8,60—00,00, mąka orzechowa 8,95—00,00, sznycle 7,50—0,00, śróty sojy, 7,90—0,00, płatki kartoflane 8,70—0,00.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 11-go sierpnia 1934 r.

Zwieziono: 28 krajowych, 2 zagr. 26 żyta, 1 pszenicy, 1 jęczmienia kraj. 2 soczewicy zagr.

Nieurzędowo: za pszenicę płacono 19,15—00,00, żyto 15,20—15,30, jęczmień 18,40—18,45, owies 00,00 do 0,00.

Tendencja: niezmieniona. na owies bez handlu.

Berliński targ na jajka.

Berlin, 11-go sierpnia

Niemieckie jajka: jajka do picia: specjalna klasa, ponad 65 gramów) 9,1/2—00,0 fen. klasa A (60 gr.) 83/4—00 fen., klasa B (55 gr.) 800—00,00 fen., klasa C (50 gr.) 7,1/2—00,0 fen., jajka świeże klasa A (60 gr.) 73/4 fenigów, klasa B (55 gr.) 7,00—0,00 fen. jajka małe wysortowane i brudne 800—000 fen.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 50 kg. żywej wagi w markach złotych.

	10. 8.	7. 8.
Bydło		
A. Woły		
a) pełnomięsne, wypasione	37—38	37—38
b) „ „ od 4—7 lat	33—36	33—36
c) mięsne	28—31	28—31
d) mniej dopasione	24—27	24—27
B. Byki		
a) młodsze, pełnomięsne	32—33	32—33
b) starsze „	30—31	30—31
c) mięsne „	26—29	26—29
d) mniej dopasione	23—25	23—25
C. Krowy		
a) młodsze, pełnomięsne	28—30	27—30
b) starsze „	22—26	22—26
c) mięsne „	17—21	17—21
d) mniej dopasione	11—16	11—16
D. Jałowice		
a) pełnomięsne, wypasione	33—34	33—34
b) pełnomięsne	30—32	30—32
c) mięsne	25—28	20—23
E. Żartoki		
średnie odżywione bydło młode	18—23	15—22
Cielaki		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	45—50	46—50
b) bardzo tuczone	40—45	40—45
c) średnie i najlepsze ssące	30—38	30—38
d) mniej tucze i dobrze ssące	22—28	22—28
e) mniej tucze ssące	—	—
Owce		
a) tuczone jagnięta i barany n. pastw. w chlewie	39—	39—40
b) 1 „śred. jagn. i starsze barany tucz. dobrze odżywione owce	36—38	36—37
c) mięsne owce	37—38	37—38
d) mniej dopasione	34—36	34—36
	25—33	30—33
F. Świnie		
a) tucze ponad 300 funtów żywej wagi	50—	50—51
b) pełnomięsne 240—300 f. „ „	47—48	48—49
c) „ 200—240 „ „	45—47	48—50
d) „ 150—200 „ „	42—44	46—48
e) „ 120—160 „ „	38—40	39—45
f) poniżej 120 „ „	—	39—42
g) maciory	46—47	46—47

Spędzono: 3083 sztuk bydła (wtem 747 wołów 846 byków, 1490 krów i jałowic), 1513 cieląt, 6212 owiec, 11959 świń, świń zagr. 000

Królewiecki targ na siano i słomę z dnia 11-go sierpnia 1934.

Zwieziono: 31 fur, z tego 12 siana, 18 konicy, 0 słomy żytniej, 1 siczki. Płacono za ctr. nowego siana do podwórza kupującego 5,20—5,80, za koniczynę 3,20—5,00, za słomę żytnią 0,00—0,00, za siczkę 1,50—0,00 mk.

Tendencja: spokojna.

Wydawca: Seweryn Pieniężny. Za redakcją i dział ogłoszeń odpowiada w zastępstwie: Wanda Pieniężna. D. A. VII. 34 — 800.